Jerzy Roman Krzyżanowski

Londyński "Pamiętnik Literacki"

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1 (10), 51-57

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ARCHIWUM EMIGRACJI
Studia – Szkice – Dokumenty
Toruń, Rok 2009, Zeszyt 1 (10)

LONDYŃSKI „PAMIĘTNIK LITERACKI”

Jerzy R. KRZYŻANOWSKI (USA)

W roku 1976 istniejący od 1945 roku Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie postanowił po dziewięcioletniej przerwie wznowić swoją działalność wydawniczą, dotychczas przeważnie ograniczoną do publikacji książek poświęconych najwybitniejszym pisarzom polskim, w tzw. serii „Żywych”, i rozpocząć wydawanie własnego periodyku nazwanego niezbyt fortunnie „Pamiętnik Literacki”. Niefortunnie, gdyż kwartalnik polonistyczny pod tym samym tytułem wychodzi w Polsce od roku 1902, ukazując się przed wojną we Lwowie, a w latach powojennych najpierw w Warszawie, potem zaś we Wrocławiu. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zorganizowany w Londynie Komitet Redakcyjny nowego periodyku mógł o tej zasłużonej publikacji nie wiedzieć, gdyż działał pod przewodnictwem prezesa Związku od 1975 roku, Józefa Garlińskiego (1913–2005), historyka dziejów współczesnych, zwłaszcza II wojny światowej, ale nie literatury, a w skład Komitetu wchodzili: Bronisław Przyłuski, Kazimierz Sowiński i Ignacy Wieniewski, dla literatury emigracyjnej zasłużeni, ale z jej historią najczęściej własną tylko twórczością związani. Nadmienić warto, że wśród poprzednich prezesów Związku w zasadzie nie było historyków literatury polskiej — Stanisław Stroński był romanistą i politykiem, Antoni Bogusławski — poetą i krytykiem literackim, Wiesław Wohnut to głównie dziennikarz, Zygmunt Szyszko-Bohusz był publicystą, Teodozja Lisiewicz pisała utwory dramatyczne, podczas gdy Kazimierz Sowiński był przede wszystkim poetą. Jedynym w tym gronie historykiem literatury był Tymon Terlecki (1905–2000), posiadający doktorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dwukrotny prezes Związku, później redaktor wydanej staraniem tegoż Związku imponującej, dwutomowej księgi *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960* (Londyn, 1964–1965), stanowiącej pracę zbiorową o łącznej objętości 1404 stronic druku, w której dwudziestu jeden autorów próbowało podsumować historię dwudziestu lat literatury emigracyjnej. Ich dzieło do dziś zachowuje duże wartości poznawcze, podczas gdy redaktorowi przyniosło zaproszenie do objęcia katedry literatury polskiej w prestiżowym University of Chicago, gdzie wykładał w latach 1965–1972.

Tak czy inaczej, Związek najwyraźniej odczuwał potrzebę publikacji własnego periodyku, gdyż — słowami Komitetu Redakcyjnego —

wielkie rozproszenie członków Związku po całym świecie sprawia, że łączą nas tylko sporadycznie wydawane i bardzo lakoniczne biuletyny zarządu, czasem rzadki kontakt osobisty. Nie mamy także platformy, na której moglibyśmy przedstawiać nasz wspólny dorobek, nie tylko pisarski, ale także kulturalny, w ujęciu jak najbardziej ogólnym (I, 5)[1].

W dalszej części przedmowy do pierwszego tomu „Pamiętnika Literackiego" Komitet przypominał „pierwsze plany bardzo ambitne i optymistyczne", z których trzeba było zrezygnować gdyż „niestety rzeczywistość okazała się inna", skutkiem czego postanowiono „ograniczyć tematykę i oprzeć się na pracach autorów zamieszkałych w Londynie", ale mimo to wyrażano nadzieję, że „«Pamiętnik Literacki» utrzyma się jako stała pozycja wydawnicza naszego Związku i że będzie się ukazywać co kilka lat, oparty na pracach wielu polskich pisarzy z różnych zakątków świata" (I, 5).

Przewidywania te ziściły się nadspodziewanie pomyślnie, głównie dzięki staraniom niestrudzonego przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego, Józefa Garlińskiego, który do ostatnich lat życia kierował pismem, zdobywał prace autorów istotnie „z różnych zakątków świata", dbał o regularne ukazywanie się kolejnych tomów i ich niejednokrotnie bezcenną zawartość. Nowy Komitet Redakcyjny, powołany po jego śmierci, dzieło pierwszego redaktora kontynuuje, czego dowodem trzydzieści przeszło lat istnienia czasopisma i 35 wydanych tomów „Pamiętnika Literackiego", podczas gdy inne periodyki emigracyjne, tak zasłużone jak „Kultura", „Wiadomości", zmarły już przed laty wraz z końcem życia ich ostatnich redaktorów. Wydaje się zatem słuszne prześledzenie historii tego, pod wieloma względami wyjątkowego, pisma, będącego do pewnego stopnia kroniką intelektualnego życia emigracji.

Liczba członków Związku, mieszkających w kilkunastu krajach wolnego świata, podana w najstarszym z zachowanych spisów z roku 1947, wynosiła 102 i przez całe lata oscylowała wokół tej liczby, częściej zmniejszając się niż zwiększając, zależnie zarówno od nieubłaganych praw wieku, jak i zmian politycznych, powodujących zarówno przypływ nowych emigrantów jak i otwarcie członkostwa dla pisarzy zamieszkałych w kraju, co widoczne jest zwłaszcza w latach 90. XX wieku. W tomie wydanym, w roku 2007, podano, że Związek liczy 71 członków, a wśród nowoprzyjętych widnieje jedno nazwisko pisarza z kraju, trzy z Wielkiej Brytanii, dwa z Austrii i jedno z Norwegii, co wydaje się wiernie odbijać ruchy emigracyjne początków XXI wieku (XXXIV, 148). W roku sprawozdawczym zmarły dwie najstarsze członkinie Związku.

Opublikowany w 1976 roku pierwszy tom „Pamiętnika Literackiego" liczy 190 stronic druku i zawiera pięć pozycji, wśród których za najważniejszą uznać należy odpowiedzi pisarzy na ankietę „Jedna czy dwie polskie literatury". W pochodzącym od Redakcji słowie wstępnym czytamy, że „odpowiedzi nadeszły z wielu zakątków świata, od pisarzy z różnych pokoleń, o różnych światopoglądach i o różnych rodzajach twórczości" (I, 9), co było bez wątpienia świadectwem prób Związku dotarcia do szerokiego kręgu członków i wciągnięcia ich do grona potencjalnych współautorów wydawnictwa. Istotnie, mimo przewagi odpowiedzi nadesłanych z Wielkiej Brytanii, znalazły się tam listy z dziewięciu innych krajów, nieraz tak geograficznie oddalonych od Londynu jak Argentyna, Stany Zjednoczone i Kanada. Spośród 27 respondentów zdecydowana większość odpowiedziała stanowczym — „jedna", a zaledwie cztery osoby argumentowały, że istnieją dwie polskie literatury, zaś Józef Łobodowski, jak zwykle kontrowersyjny, proponował nawet istnienie trzech literatur polskich: „których wspólnym mianownikiem jest język polski" (I, 16). Mimo wciąż istniejących ostrych po-

[1] Tu i w dalszych rozważaniach cyfrą rzymską oznaczany będzie w tekście tom „Pamiętnika Literackiego", cyfrą zaś arabską — stronica.

działów politycznych pisarze zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko spychaniu ich twórczości na margines polskiej kultury, a niedaleka przyszłość miała wykazać, że mieli po stokroć rację.

Pierwszy tom wydawnictwa przyniósł także cenne materiały kronikarskie, które w tomach następnych miały powtarzać się regularnie — listę przekładów dzieł pisarzy polskich stale przebywających poza krajem, obszerny wykaz nagród pisarskich na obczyźnie oraz listę polskich fundacji, instytutów, bibliotek i firm wydawniczych na obczyźnie, a umieszczony na okładce rysunek Tadeusza Terleckiego, przedstawiający wjazd Apollona z kraju Hiporborejów do Delf według greckiej wazy miał stać się stałym, do dziś utrzymanym, elementem zdobniczym pisma.

Wydany w niespełna dwa lata później tom II, mający prawie taką samą objętość co tom poprzedni, przyniósł m.in. prace pisarzy mieszkających poza Anglią: Marii Danilewicz Zielińskiej z Portugalii i Andrzeja Chciuka z Australii, oraz próbę podsumowania literatury wspomnieniowej, dominującej w pisarstwie emigracyjnym lat 1961–1976, co było kontynuacją tego samego tematu poprzednio opracowanego przez Eugeniusza Romiszewskiego dla wspomnianego już podsumowania działalności literatury emigracyjnej w książce zredagowanej przez Tymona Terleckiego. Zachowując przyjęty podział autor uzupełnia swoje wywody cenną listą książek o tej tematyce (II, 81–86). Podobnym uzupełnieniem listy przekładów zamieszczonej w tomie I jest lista za lata 1946–1977, tak jak podaną poprzednio listę nagród literackich uzupełnia lista doprowadzona do roku 1976. Nowością natomiast jest zarówno Kronika Związku jak i indeks nazwisk zamieszczonych w tomie bieżącym. Z Kroniki dowiadujemy się m.in., że ilość członków zmniejszyła się do 98, a także czytamy o imponującej liczbie — 16 — imprez zorganizowanych przez Związek w latach 1976–1977.

Począwszy od tomu III, wydanego w roku 1980, „Pamiętnik Literacki" stał się rocznikiem ukazującym się z imponującą regularnością, mimo że poszczególne tomy miały nieco skromniejszą objętość — ok. 140 stron każdy. Ustaliła się też pewna formuła zawartości, obejmująca zarówno kronikę działalności Związku, jak i artykuły lub eseje pisane przez coraz liczniejsze grono autorów. W roku 1980 Związek liczył 99 członków, a w latach następnych kolejno 101 i 103. Mieszkali oni w 14 krajach wolnego świata. Jako cenne *novum* tom III przyniósł pierwszą wersję słownika pisarzy polskich na obczyźnie z listą 65 nazwisk (III, 73–119), mającą zapoczątkować jej kontynuację w kolejnych tomach (IV, 122–148; V, 102–121 i nast.). Biorąc pod uwagę fakt, że *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980* pod redakcją Bolesława Klimaszewskiego miał ukazać się, po zasadniczych zmianach politycznych w kraju, dopiero w roku 1992, materiały drukowane w „Pamiętniku Literackim" stanowiły pionierską próbę uchwycenia sylwetek pisarzy emigracyjnych, co redaktor *Słownika* po latach odnotował.

Drugą, dalekowzroczną inicjatywę podjął Terlecki upominając się o stworzenie archiwum literatury emigracyjnej. Wymieniając szereg nazwisk zmarłych pisarzy Terlecki mówi o ich dorobku i wyraża obawę, że „niejedno może być bezpowrotnie stracone", postuluje więc „żądanie i pragnienie stworzenia Archiwum Literatury Emigracyjnej" (III, 15), w najśmielszych marzeniach nie przypuszczając, że postulat ten spełni się po latach dzięki powołaniu Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Tom IV, wydany w 1981 roku, niemal w całości poświęcony został Czesławowi Miłoszowi z okazji przyznania mu Nagrody Nobla 1980, podczas gdy tom następny przynosi omówienie sylwetek paru przebywających poza krajem pisarzy, „którzy wydobyli się na obcy rynek wydawniczy" (V, 9). Wśród piętnastu nazwisk spotkać może-

my takie, które z literaturą niewiele mają wspólnego (np. Michał Borwicz, Józef Garliński, Janusz Zawodny), ale bez wątpienia reprezentują najlepsze osiągnięcia kultury polskiej w latach bieżących.

Do sprawy słowników powracam w moim obszernym omówieniu zawartym w tomie V ówcześnie wydanych dwóch serii *Słownika współczesnych pisarzy polskich* (t. I–IV, 1963–1966 i t. I–III, 1977–1980), zawierającego biogramy 1300 pisarzy, przy czym „ilość pisarzy mieszkających poza krajem oscyluje ok. 120, a więc 9% ogółu pisarzy polskich" (V, 96). Biorąc pod uwagę liczbę 103 członków w roku 1980 (V, 130) wnioskować można, że Związkowi udało się wliczyć do swych szeregów znakomitą większość pisarzy zamieszkałych za granicą. Ostatnio zaś problemy te znalazły bodajże ostateczne rozwiązanie w nowym słowniku *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury* (t. I–X, 1994–2007), opracowanym przez tę samą co poprzednie edycje pracownię Instytutu Badań Literackich, o którym pisałem w „Pamiętniku Literackim" tytułując omówienie wydanych dotychczas dziewięciu tomów *Pisarze emigracyjni w nowym słowniku pisarzy*: „Wiele rozproszonych po świecie pozycji wydrukowanych przez pisarzy emigracyjnych zostało nie tylko zarejestrowane, ale trwale wprowadzone do bibliografii" (XXII, 52). Dla porównania przypomnieć warto, że podczas gdy poprzednie słowniki ogółem zawierały 1305 haseł osobowych, słownik nowy wprowadza w dziesięciu tomach 1961 haseł oraz uzupełnienia i aktualizację kilkuset haseł zamieszczonych w tomach I–IX, doprowadzając bibliografię do stanu bieżącego z roku 2006. Sprawę podziału na pisarzy emigracyjnych i krajowych zamknąć warto w cytowanym omówieniu poprzednich serii słowników dowcipnym porównaniem użytym przez Marię Danilewicz Zielińską, która literaturę emigracyjną optymistycznie postrzegała jako starą kolasę, co „skrzypi ale jedzie i co więcej co raz wskakują do niej nowi pasażerowie, żwawsi a może i bardziej utalentowani od zasiedziałych"[2].

Tom VI wydany 18 miesięcy po poprzednim przynosi prace ponad 30 pisarzy z ośmiu krajów i poświęcony jest przede wszystkim poezji na emigracji, choć nie brak w nim form nowych, takich jak wywiad przeprowadzony z laureatem nagrody „Wiadomości", Kazimierzem Brandysem, od niedawna przebywającym na emigracji i planującym wydawanie swoich następnych książek w Instytucie Literackim (VI, 128). Za ważny uznać należy artykuł Bolesława Taborskiego, który pisze o „młodszej literaturze emigracji w perspektywie ćwierćwiecza", a zwłaszcza o grupie zgromadzonej wokół czasopisma „Kontynenty" (VI, 79–119). Artykuł uzupełniają krótkie biografie młodych poetów i ich wiersze. Podczas gdy tom VII zajmuje się przekładami literatury polskiej na języki obce, tom VIII podsumowuje reakcję pisarzy na wydarzenia w kraju tak ważne jak rozwiązanie Związku Literatów i Zarządu Polskiego PEN Clubu wyrażane w odpowiedzi na ankietę rozpisaną przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie (VIII, 37–75).

W roku 1985 Związek obchodził swoje czterdziestolecie, które podsumowała Maria Danilewicz Zielińska (IX, 9–25), podczas gdy inni autorzy próbowali dać obraz literatury polskiej i studiów polonistycznych w krajach swojego osiedlenia, od Anglii, Niemiec i Szwecji po Stany Zjednoczone i Australię. Temat okazał się tak obszerny, że wymagał kontynuacji w tomie X, przy czym uzupełnienia obejmowały np. Chiny (X, 13–23), a bardziej szczegółowym omówieniom pojedynczych krajów, takich jak Włochy poświęcono tomy XI, XV, XVI i częściowo XIX. Zagadnienie tak ważne jak zbiory biblioteczne obejmujące książki polskie znalazło odbicie w kilku artykułach w tomach XII i XIII, podczas gdy Instytutowi Literackiemu poświęcono część tomu XI.

---

[2] Maria Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, s. 12.

Z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej wydrukowano w czasopiśmie listę pisarzy polskich, którzy na skutek wojny znaleźli się poza krajem (XIV, 8). Uzupełniały ją artykuł Niny Taylor o losach niektórych z nich (XIV, 9–47) oraz wspomnienia Józefa Bujnowskiego, Jerzego Pietrkiewicza i Jana Winczakiewicza. W tomie tym, wydanym w 1990 roku, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zwraca uwagę artykuł Tadeusza Wyrwy *Kraj i uczeni polskiego pochodzenia*. Autor jako jeden z pierwszych wybrał się do Polski na III Kongres Uczonych Polskiego Pochodzenia zorganizowany przez Uniwersytet Jagielloński, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo „Polonia" w lipcu 1989 roku. Nieudolnie zorganizowany Kongres zgromadził „chyba trochę ponad 200 uczestników z około 20 krajów" (XVII, 131), a przybysz z wolnego świata tak konkludował swoje nader krytyczne uwagi:

> W tych warunkach trudno mówić o zorganizowaniu autentycznej współpracy między naukowcami krajowymi i zagranicznymi, jeśli dotychczas nie potrafiono czy nie chciano zapewnić sobie tej współpracy z ośrodkami naukowymi w Polsce. Sednem rzeczy jest to, że głównymi organizatorami tych imprez są ludzie z „minionego okresu" i czy rzeczywiście będą w stanie przestawić się na inne tory? (XVII, 131).

W serii tomów poświęconych literaturze polskiej i polonistyce w różnych krajach tom XIX omawia Szwecję, tom XX Austrię, tom XXI Czechosłowację, tom XXII Stany Zjednoczone, a tom XXIII Australię. Wyrazów uznania doczekał się „Pamiętnik Literacki" ze strony Władysława Bartoszewskiego, który pisał:

> Po prostu nie wyobrażam sobie, by ktoś badający naukowo współczesną literaturę emigracyjną mógł to czynić bez tomów „Pamiętnika" [...]. Wasz „Pamiętnik" jest jedynym tego rodzaju wydawnictwem na świecie poza krajem (VI, 141–142).

A kilka lat później znawca literatury emigracyjnej i autor poświęconego jej słownika, Bolesław Klimaszewski dodawał:

> Od 1976 roku, gdy wydaliście pierwszy tom, nie spotkałem wydawnictwa emigracyjnego tak solidnie i szeroko informującego o polskiej literaturze na obczyźnie (XII, 61).

Tymczasem zmiany polityczne zachodzące w kraju znajdowały natychmiastowe niemal odbicie na łamach „Pamiętnika Literackiego". W roku 1991 ukazał się list do redakcji napisany przez wykładowcę polonistyki [!] na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, Marka Pytasza, który proponował „zwolnienie miejsca" w „Pamiętniku Literackim" przez przeniesienie szeregu prac do kraju (XVI, 123) i zapisał się jako pierwszy krajowy członek do Związku, proponując wspólne wydanie *Szkiców z dziejów literatury polskiej na obczyźnie*, co Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie przyjął (XVII, 157). Istotnie w roku 1993 ukazał się pierwszy tom tej pracy zatytułowany *Literatura emigracyjna 1939–1989*, a w trzy lata później tom drugi. Niestety okazało się, że brak przygotowania polonistycznego u reprezentującego Związek Józefa Garlińskiego dał się boleśnie odczuć w fakcie zaistnienia zasadniczych błędów i braków wydawnictwa, które otwarcie skrytykowałem (XIX, 85–92 i XXIII, 88–92). Do moich uwag zatytułowanych *O literaturze emigracyjnej w kraju* dołączył Józef Garliński skarżąc się na „lekceważenie elementarnych zasad współpracy" (XXIII, 93). Zakończyło to nieudaną próbę nawiązania roboczego kontaktu między literaturą emigracyjną a krajem. Pięćdziesiąt lat życia w dwóch innych systemach, różnice światopoglądowe, inne skale wartości i wynikające stąd oceny, a nawet terminologia okazały się przeszkodami nie do przezwyciężenia.

Tom XXIV przyniósł niespodziewaną zapowiedź prezesa zamierzającego wycofać się z czynnego redagowania „Pamiętnika Literackiego" ze względu na „zaawansowany wiek i słabnące zdrowie" (XXIV, 110), a w tomie XXV redaktor zadaje pytanie „co dalej?" pisząc:

> Moje siły są już ograniczone, najwierniejsi współpracownicy, rozrzuceni po świecie, nie mogą stworzyć zwartego zespołu, musi się znaleźć jeden człowiek, który uchwyci twardą ręką cały ten skomplikowany problem (XXV, 7).

Toteż nie było niespodzianką, że redagowanie tomu następnego Garliński powierzył komuś innemu, wybierając mnie, mimo że nigdy nie należałem do środowiska londyńskiego, z którego szeregów wywodził się zasadniczy zespół „Pamiętnika Literackiego". Postanowiłem tom następny stworzyć przy pomocy najszerzej pojętego grona współpracowników, zapraszając

> dziesięciu autorów zamieszkałych w siedmiu krajach na czterech kontynentach, chciałem bowiem, żeby obecny tom był godnym wprowadzeniem naszego rocznika w wiek XXI, żeby pokazał zasięg naszego Związku, utrzymał tematykę dominującą od ćwierćwiecza i podpowiedział kierunki, w jakich powinna się rozwijać w wieku nowym (XXVI, 7).

Jednym z nowych współautorów był dr Mirosław Supruniuk reprezentując tu po raz pierwszy Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, drugim zaś dr Zbigniew A. Judycki z francuskiego Institut de Recherches Bibliographiques, obu instytucji dotychczas nieobecnych w tematyce „Pamiętnika Literackiego".

Na szczęście już w następnym tomie Garliński mógł powiedzieć w oświadczeniu znamiennie zatytułowanym *Będziemy istnieć*: „Powróciłem do zdrowia, należało ponownie podjąć się redakcji «Pamiętnika»" (XXVII, 7). Niestety nie na długo, gdyż już w tomie następnym powierzył redagowanie prof. Eugeniuszowi Kruszewskiemu z Danii, pisząc: „Skończyłem 90 lat, dalsze redagowanie było już niemożliwe, tak samo jak przewodniczenie Zarządowi" (XXVIII, 7), którego honorowym prezesem pozostał, podczas gdy Walne Zebranie Związku prezesurę powierzyło prof. Mieczysławowi Paszkiewiczowi (XXVIII, 122). I znów wybór nie miał trwać długo, gdyż już tom następny przyniósł wiadomość o zgonie nowego prezesa (XXIX, 7), a redakcję tomu następnego przejęła Krystyna Bednarczyk, podpisując tradycyjny już wstęp „Od Redakcji" i wprowadzając szereg zmian zarówno w charakterze jak i układzie „Pamiętnika Literackiego". Wyraziła też nadzieję, że „zasięg współpracy Koleżanek i Kolegów pozwoli nam na przejście pisma z rocznika na półrocznik, a może nawet kwartalnik" (XXX, 7).

Nieubłagane prawa wieku zabrały wkrótce, w roku 2005, twórcę i pierwszego redaktora „Pamiętnika Literackiego", Józefa Garlińskiego, którego nekrolog ukazał się w tomie XXXI. Zmiany dostrzec też było można w tym, że malała liczba dawnych członków — w tomie następnym, Kronika Związku odnotowała zmniejszenie ich liczby do 64 „co oznacza spadek o 19 członków w porównaniu z liczbą członków w roku poprzednim" — a nowi często pochodzili z Polski. Zmiana ta wynika z faktu, że na wniosek obecnego prezesa, Krystyny Bednarczyk, „zrewidowano listę dotychczasowych członków i pozostawiono na niej tylko tych pisarzy, którzy utrzymują kontakt z organizacją" (XXXI, 157). Natomiast wśród 11 nowych członków znalazło się pięć osób mieszkających w kraju, a tom następny wykazuje wzrost ogólnej liczby członków do 71. Mimo zapoczątkowanej w pierwszej dekadzie XXI wieku, idącej w dziesiątki tysięcy osób migracji Polaków na Wyspy Brytyjskie nie widać jej wpływu na działalność Związku, a wśród nowych członków nie znajduje się nazwisk znanych ani w dziedzinie literatury

ani kultury, toteż słusznie uważa się migrację tę za czysto zarobkową, nie będącą w żadnym stopniu kontynuacją emigracji politycznej lat ubiegłych.

Na tym nie koniec. Począwszy od tomu XXXII „Pamiętnik Literacki" zaczyna publikować grafikę i poezję, podczas gdy wcześniej już znajdujemy wiadomość o wnioskach Walnego Zebrania wchodzących w życie 29 listopada 2004, na których podstawie „zmieniono dotychczasową nazwę organizacji na Związek Pisarzy Polskich za Granicą" (XXX, 151). Pomijając już gramatyczną niepoprawność tej nazwy (za jaką granicą, w dodatku pisaną z dużej litery?) umieszczenie wiadomości tak zasadniczej wśród dziesiątków innych mniej istotnych zaskoczyło wielu członków, którzy w Walnym Zebraniu udziału wziąć nie mogli. W rezultacie doprowadziło to do przywrócenia nazwy tradycyjnie od lat określającej Związek, co dopiero po dwóch latach wytłumaczono we wstępie redakcyjnym:

> Powracamy do dawnej (sprzed 2004 roku) nazwy: Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Do powtórnej zmiany doszło m.in. dlatego, że mimo naszych sprostowań krajowe media zaczęły nasz Związek traktować jako organizację nową, pozbawioną wieloletnich korzeni. Za powrotem do nazwy pierwotnej przemawiało więc utrzymanie dotychczasowej tradycji wraz z ciągłością dorobku Związku (XXXIV, 7).

Istnieje w języku angielskim piękne określenie na tego rodzaju usprawiedliwienie — nazywa się to *lame excuse*, trudno bowiem uwierzyć, żeby decyzje istniejącego od przeszło pół wieku Związku dyktowane były opinią „krajowych mediów", które Związkowi niewiele — jeśli w ogóle — poświęcały uwagi.

Wolno mieć nadzieję, że wprowadzane ostatnio zmiany wyjdą „Pamiętnikowi Literackiemu" na korzyść i pozwolą mu na dalszą, ważną dla kultury polskiej działalność.